

naddawca

Miłoszu,

Miłoszu,

nie wiem, na której wojnie już jestem
kilogram mąki, dwie paczki makaronów, ryż, kasze
kosze darczyńców nie wiedzą, na którą wojnę pojechać
gdzie znów koszą, koszą łapki

o wojnach czytam, o wojnach słyszę, o wojnach piszę i myślę
na ulicy Wojska Polskiego roznosiłam ulotki, zarobiłam na film
o wojnach, zrobiony dla wojen i przeciwko nim, ku pogrzebaniu polskich serc

jeździłam nawet czołgiem, babcia mówiła, że gorzej niż w ruskim
w bezpiecznym, wolnym kraju, jednym z wyżej położonych w Europie, bliżej bozi
mówili mi - nic ci nie grozi

Miłoszu,

w kuchni tofu i kotlety sojowe, nie pamiętam kiedy ostatni raz widziałam krew
po drugiej stronie ulicy szyją mundury, kilogram tkanin spływa pod sąsiednie rynny
a tort urywa trzewia, jelita zatrzymuje w pięści zryw za zrywem
zrywobranie
odbieram kolejną receptę, młoda głowa weterana spisuje naród na straty
stwarza zagrożenie, naraża na tragedię
innych, swoją już ma, miało jeszcze przed wojnami,
bieganie nie pomogło

Miłoszu!

przedzwanie trwa krótko, nie wiem czy zdążę jeszcze do Ciebie napisać
tak miło szumi dziś las, może rzeczywiście nic mi nie groziło